

Ks. Robert Skrzypczak  
PWT Warszawa

## Nowa ewangelizacja. Kwestia misji albo dymisji Kościoła

### 1. Idea i sens nowej ewangelizacji

„Staliśmy się krajem misyjnym. I powinniśmy wyciągnąć wnioski z tej wiedzy” – mówił niemiecki jezuita o. Alfred Delp<sup>1</sup>, stracony przez nazistów w 1945 roku za działalność opozycyjną wobec Hitlera. Podobnie o swej ojczyźnie, jako o kraju misyjnym, zaczęli mówić w tym samym okresie kapłani francuscy<sup>2</sup>. Zaraz po wojnie wyrażenie „L’Eglise en état de Mission” pojawiło się na sympozjum poświęconym misji we Francji w 1947 roku i zostało zaproponowane przez ojca Dominique’a Chenu, a później podjęte także przez kard. Emmanuela Suharda oraz kard. Maurice’a Feltina<sup>3</sup>. Dwa lata później ks. Karol Wojtyła, po powrocie z Italii i Francji, opublikował w Tygodniku Powszechnym artykuł „Mission de France”, dołączając doń kolejny tekst zatytułowany „Katolicyzm uporu” (zaprezentowany opinii publicznej dopiero w 2002 roku<sup>4</sup>), w których zwracał uwagę na fakt „pewnego wykańczania się, wygasania złóż życia chrześcijańskiego” albo

---

Referat wygłoszony podczas Pierwszego Kongresu Nowej Ewangelizacji w Siedlcach, 13 października 2012 r.

<sup>1</sup> A. Delp, *Vertrauen zur Kirche*, w: *Gesammelte Schriften*, I: *Geistliche Schriften*, Roman Bleistein (red.), Frankfurt a. M. 1982, s. 280.

<sup>2</sup> Por. H. Godin, Y. Daniel, *France pays de mission?*, Lyon 1943. Tekst ten wywołał pojawienie się organizacji *Mission de Paris*, a w dalszej kolejności, z inicjatywy kard. E. Suharda, ruch księży robotników.

<sup>3</sup> Kard. Feltin powiedział: „C’est l’Eglise tout entiere qui doit se mettre en état de mission”; cyt. za: L.A. Rétif, *Pour une Eglise en état de Mission*, Paris 1961, s. 107, przyp. 1.

<sup>4</sup> K. Wojtyła, *Mission de France*, „Tygodnik Powszechny” 9 (1949), w: K. Wojtyła, *Aby Chrystus się nami posługiwał*, Kraków 1979, s. 7-15; tenże, *Katolicyzm uporu*, „Tygodnik Powszechny” 20 (19.05.2002), s. 1 i 8.

też „katolicyzmu oderwanego od właściwych sobie źródeł życia nadprzyrodzonego”<sup>5</sup>.

W takiej sytuacji, zachodzących z zawrotną prędkością zmian, Kościół jest postawiony wobec alternatywy: albo zgodzi się na sukcesywne wytracanie znaczenia we współczesnym obiegu opinii, ograniczając się jedynie do zarządzania i obrony aktualnego stanu posiadania, albo też okaże siłę przekonania co do tego, że powierzona mu Ewangelia Chrystusa jest w stanie budzić nowych chrześcijan także w postnowoczesnym świecie. Dylemat jest okrutnie prosty: przygotować nowych misjonarzy czy zrezygnować z nich? Czy Kościół w swej najbliższej przyszłości postawi na misję czy na dymisję?

## 2. Trzy drogi

Sobór Watykański II stwierdził, że ewangelizacja stanowi pierwszą posługę Kościoła (KK 12, DM 2). Wiąże się ona z zadaniem głoszenia Jezusa Chrystusa wszystkim narodom i pokoleniom, i to na różne sposoby. Jan Paweł II wyjaśniał, że jedna misja Kościoła musi dziś przybierać wieloraką postać ze względu na okoliczności, w jakich się urzeczywistnia<sup>6</sup>. Wyróżniał w związku z tym trzy sytuacje, jakby trzy drogi ewangelizacji: pierwszą ewangelizację, czyli głoszenie Ewangelii wśród narodów (*ad gentes*), nową ewangelizację oraz działalność duszpasterską, można by rzec klasyczną, spełnianą pośród dojrzałych członków Kościoła.

Ewangelizacja *ad gentes*, nazywana też pierwszą ewangelizacją<sup>7</sup>, oznacza „pierwsze głoszenie Ewangelii, które prowadzi do nawrócenia”<sup>8</sup>. Jej adresatem są osoby, grupy i środowiska, do których Chrystus jeszcze nie dotarł poprzez przepowiadanie Ewangelii a w związku z tym Kościół jeszcze nie zapaścił korzeni (por. DM 6)<sup>9</sup>. Dziś obszarem misyjnym staje się wielkie miasto, miejsce, gdzie pojawiają się nowe wzorce życiowe, nowe wzorce wzajemnych odniesień i nowe formy kultury. Tam pojawia się zjawisko kulturowo-duchowego wykorzenienia, zderzają się różne religie i mentalności, obecna jest nędza fizyczna i moralna oraz anonimowość. Tam też żyje niewierząca młodzież, której ciągle przybywa. „Jest oczywiste – zauważa Papież – że zwykłe środki duszpasterskie już nie wystarczają [...]. Kościół winien ich wciągnąć w krąg swej troski apostolskiej”<sup>10</sup>.

---

<sup>5</sup> K. Wojtyła, *Katolicyzm uporu*, s. 8.

<sup>6</sup> Por. Jan Paweł II, *Redemptoris missio*, 41.

<sup>7</sup> Określenie używane przez Pawła VI w adhortacji *Evangeliæ nuntiandi*, 52.

<sup>8</sup> Jan Paweł II, *Catechesi tradendæ*, 19; por. tenże, *Reconciliatio et paenitentia*, 1; tenże, *Veritatis splendor*, 8.

<sup>9</sup> Por. też *Redemptoris missio*, 33; *Evangeliæ nuntiandi*, 18-20.

<sup>10</sup> *Redemptoris missio*, 37.

Jest jeszcze inny teren misyjny, który domaga się misjonarzy przynoszących Chrystusa i Jego naukę. Papież nazywa go współczesnymi areopagami. Nawiązuje do ateńskiego Areopagu, który w starożytności był ośrodkiem kultury ludzi wykształconych, miejscem wymiany myśli, twórczości, wykuwania opinii i oddziaływania na styl myślenia innych. W tym miejscu św. Paweł spotkał się z odrzuceniem głoszonej prawdy o Chrystusie, nie wprost i bez przemocy, jak w innych miejscach, ale poprzez zlekceważenie, odwrócenie uwagi. Niemniej na areopagu wiarę w Chrystusa przyjęły pojedyncze osoby, rozpoczynając stopniowy proces ewangelizacji kultury europejskiej. Ważna okazała się postawa Apostoła Narodów, który gorliwość głoszenia Ewangelii połączył z odpowiednim i zrozumiałym w tym środowisku językiem. Dziś areopag można uznać za symbol nowych miejsc, w których należy głosić Ewangelię. Współczesne areopagi to: szkoła i uniwersytet, środowiska kultury twórczej oraz środki masowego przekazu. Zwłaszcza świat mass mediów wydaje się istotny, bowiem w epoce globalnej wioski dla wielu właśnie one stają się głównymi narzędziami informacji i formacji, przewodnikami, autorytetami i inspiratorami.

Jan Paweł II zwrócił też uwagę na inne zjawisko. Mianowicie w krajach chrześcijańskich dawnej daty wielu ochrzczonych utraciło już żywy sens wiary i wprost przestało uważać się za członków Kościoła. Na mapie terenów duszpasterskiego oddziaływania Kościoła pojawiły się białe plamy post-chrześcijaństwa (por. KDK 7)<sup>11</sup>. Dobrobyt materialny i mentalność konsumencka wywołały zjawiska sekularyzmu i dechrystianizacji. Są one tym poważniejsze, że przybierają postać masowego zubożenia religijnego. Człowiek żyje tak, jak gdyby Bóg nie istniał. Wiara chrześcijańska traci swą siłę oddziaływania w najistotniejszych momentach ludzkiej egzystencji, takich jak narodziny, cierpienie, śmierć. Odrzucona jako nieprzydatna, zaczęła ustępować miejsca zjawiskom powracającego pogaństwa: magii, okultyzmowi, zabobonom, myśleniu fatumistycznemu czy też kwitnącym sektom o nastawieniu synkretycznym bądź millenarystycznym. Te miejsca, a zwłaszcza ludzie je zamieszkujący, poddani powyższym procesom, wymagają nowej ewangelizacji<sup>12</sup>.

Nowa ewangelizacja jest pojęciem przyjętym i rozpowszechnionym przez Jana Pawła II. Wcześniej nie pojawiało się ono w żadnych dokumentach. Po raz pierwszy o nowej ewangelizacji Ojciec Święty wspomniał 9 czerwca 1979 roku w Nowej Hucie pod Krakowem: „Od krzyża w Nowej Hucie zaczęła się nowa

<sup>11</sup> Por. także *Redemptoris missio*, 33 i 37; Jan Paweł II, *Christifideles laici*, 4 i 34.

<sup>12</sup> *Christifideles laici*, 4: „... zjawisko dechrystianizacji, które występuje w narodach o dawnej tradycji chrześcijańskiej i domaga się bezzwłocznie nowej ewangelizacji”; *Christifideles laici*, 34: „Nadszedł czas nowej ewangelizacji. [...] Jedynie nowa ewangelizacja może zapewnić rozkwit czystej i głębokiej wiary”; Jan Paweł II, *Pastores dabo vobis*, 2: „... absolutna konieczność, by nowa ewangelizacja znalazła w kapłanach nowych zwiastunów Dobrej Nowiny”; *Pastores dabo vobis*, 10 i 82; *Veritatis splendor*, 106-108; *Redemptoris missio*, 2, 3, 30, 32, 33, 86.

ewangelizacja: ewangelizacja drugiego Millennium<sup>13</sup>. Oficjalnie wezwał do niej pasterzy Kościoła podczas Rady Konferencji Episkopatów Ameryki Łacińskiej (CELAM) w Port-au-Prince na Haiti 9 marca 1983 roku. Szeroko też omówił problematykę nowej ewangelizacji podczas szóstego synodu biskupów Europy, który odbył się w Rzymie w dniach 7-11 października 1985 roku. Samo pojęcie prawdopodobnie padło po raz pierwszy w 1968 roku podczas II Konferencji Episkopatów Ameryki Łacińskiej w Medellin.

Nowa ewangelizacja nie oznacza nowej Ewangelii, jakiejś nowej jej wersji z pominięciem tych elementów, które współczesnej mentalności wydają się trudno przyswajalne. Nowość nie odnosi się do treści, bo ona jest niezmienna. Nowa ewangelizacja jest zaproponowaniem jeszcze raz całej Ewangelii o zbawieniu, tyle że w odnowiony sposób: z nową gorliwością, nowymi metodami i nowym językiem<sup>14</sup>. „Musimy na nowo rozniecić w sobie pierwotną gorliwość i pozwolić, aby udzielił się nam zapał apostołski przepowiadania, jakie wzięło początek z Pięćdziesiątnicy<sup>15</sup>”.

Nowej ewangelizacji nie wolno traktować jako suplementu do rutynowych obowiązków duszpasterskich. Chodzi o nową perspektywę, której domaga się wysiłek pastoralny Kościoła, o pewien wspólny mianownik przebiegający przez wszystkie obszary pracy w Kościele. Opór mentalny, wyrażający się niejednokrotnie w stwierdzeniu: „Nie potrzebujemy czegoś podobnego, w naszej parafii wszystko działa bez zastrzeżeń”, wynika z nadziei na przetrwanie jak najdłużej w tej sytuacji, którą mamy. To jaskrawy znak wygodnego drobnomieszczństwa, które zdołało ogarnąć nasze rutynowe działanie i myślenie, tak że nie dostrzegamy epokowych zmian, jakie ogarniają cały świat wokół budynków parafii. Bezpowrotnie mija pewien rodzaj chrześcijaństwa, który niektórzy nazywają konstantyńskim albo masowym, charakteryzujący się całkowitą kościelną socjalizacją, w tym znaczeniu, że człowiek staje się chrześcijaninem i jest włączany do Kościoła automatycznie, z urodzenia. Coraz mniej możemy liczyć na skuteczność tego modelu niejako naturalnie łączącego Kościół ze społeczeństwem czy z państwem. Ten tradycyjny model katolicyzmu dziedzicznego okazuje się coraz mniej trwałą i nie daje już żadnych gwarancji na skuteczność przekazywania wiary przyszłym pokoleniom.

Kościół grzeszy brakiem rozeznania, jeśli nadal zamierza z góry zakładać, że wszyscy jego formalni członkowie wiedzą, na czym polega życie Ewangelią oraz że posiadają elementarną wiedzę katechizmową. Każde nowe pokolenie musi

---

<sup>13</sup> Jan Paweł II, *Homilia podczas Mszy św. w sanktuarium Krzyża Świętego w Mogile-Nowej Hucie (9.06.1979)*, w: *Pielgrzymka Jana Pawła II do Polski*, Poznań-Warszawa 1979, s. 195.

<sup>14</sup> Por. *Christifideles laici*, 18; *Veritatis splendor*, 106; Jan Paweł II, *Ecclesia in America*, 6; tenże, *Ecclesia in Oceania*, 18.

<sup>15</sup> Jan Paweł II, *Novo millennio ineunte*, 40.

niejako rozpocząć od nowa, musi być uczone podstaw wiary i przynależności kościelnej. Kardynał Kurt Koch na konferencji zorganizowanej dwa lata temu w Instytucie Waltera Kaspera wyraził to następująco: „Ponieważ nie możemy więcej w naszym zachodnim społeczeństwie żyć z zamkniętymi oczami wobec wyzwań misyjnych, musimy dostrzec szansę duszpasterską w ponownym odkryciu katechumenatu. Jego przywrócenie okazuje się kwestią życia i przeżycia także w odniesieniu do tradycyjnych Kościołów”<sup>16</sup>.

### 3. Przywrócić katechumenat

Karol Wojtyła, po powrocie z Francji w 1952 roku, napisał tekst *Katechumenat XX wieku*<sup>17</sup>, w którym zadał pytanie, na czym polegała siła Kościoła pierwszych wieków, a na czym polega słabość współczesnego chrześcijaństwa. Nawiązując do wczesnochrześcijańskiej praktyki katechumenatu, wskazywał na duszpasterski geniusz Kościoła, polegający na świadomości, iż życie Ewangelią jest możliwe jedynie wtedy, gdy jest mocno zanurzone w żywej obecności i działaniu Boga. Temu zakorzenieniu egzystencji człowieka w nowej naturze Chrystusa miała służyć inicjacja chrześcijańska. Według autora, Kościół – poddany w Polsce planowej ateizacji w warunkach komunizmu, zaś na zachodzie Europy nękany galopującą laicyzacją życia w wielkich anonimowych miastach – potrzebuje odnowionej liturgii i odświeżonego duszpasterstwa. Potrzebuje nowego katechumenatu na miarę wyzwań XX wieku.

Dziesięć lat później, już jako młody krakowski biskup uczestniczący w Soborze Watykańskim II, w pierwszym przemówieniu w auli soborowej, zabierając głos w dyskusji wokół projektu Konstytucji o liturgii, Wojtyła postulował wykorzystanie inicjacji chrześcijańskiej nie tylko jako metody przygotowania ludzi do chrztu, ale także jako klucza do odnowionego duszpasterstwa. Mówił: „Inicjacja nie dokonuje się przez sam tylko chrzest, ale i przez katechumenat, kiedy człowiek dorosły jest przygotowywany do kierowania całym swym życiem w sposób chrześcijański”. I wyjaśniał: „Takie rozszerzenie pojęcia «inicjacji chrześcijańskiej» powinno mieć wielkie znaczenie szczególnie w naszych czasach, kiedy nawet ludzie ochrzczeni nie są wystarczająco wprowadzeni [iniciati] w całą prawdę życia chrześcijańskiego”<sup>18</sup>. Efektem tego było życzenie Soboru,

<sup>16</sup> K. Koch, *Missione o di-missione della chiesa? Sfide lanciate a una nuova evangelizzazione*, w: W. Kasper, G. Augustin (red.), *La sfida della nuova evangelizzazione. Impulsi per la rivitalizzazione della fede*, Brescia 2012, s. 53, por. Deutchen Bischöfe, „Zeit zur Aussaat”. *Missionarisch Kirche sein*, Bonn 2000.

<sup>17</sup> K. Wojtyła, *Katechumenat XX wieku*, „Znak” 34 (1952), s. 287-296, w: tenże, *Aby Chrystus się nami posługiwał*, J. Hennelowa (wybór i układ), Kraków 2009, s. 431-442.

<sup>18</sup> *Acta Synodalia Sacrosancti Concilii Oecumenici Vaticani II. Typis Polyglottis Vaticanis*, Città del Vaticano 1970, vol. I, pars. II, s. 314-315, n. 13, za: R. Skrzypczak, *Karol Wojtyła na Soborze Watykańskim II. Zbiór wystąpień*, Warszawa 2011, s. 180-181.

iż „należy przywrócić wielostopniowy katechumenat dorosłych, pozostawiając wprowadzenie go w życie uznaniu ordynariusza miejsca” (KL 64), oraz synodu biskupów z 1987 roku, postulującego „katechezę osób ochrzczonych prowadzoną w formie katechumenatu”<sup>19</sup>.

W Kościele pierwszych wieków katechumenat stanowił podstawową drogę stawania się chrześcijaninem oraz inicjacji eklezjalnej. Kandydaci do chrztu musieli przebyć przynajmniej trzyletnią drogę poznania wiary judeochrześcijańskiej i życia zgodnie z nią we wspólnotę. Ważny jest fakt, że stawanie się chrześcijaninem łączyło się z procesem oczyszczenia i nawrócenia, przeżywanym etapami, co wynikało z przekonania, że życie po chrześcijańsku nie jest automatycznym skutkiem przyjęcia chrztu, ale że trzeba się go nauczyć i wypraktykować. Św. Augustyn inicjację w wiarę porównywał do przygotowania chleba. Jak ziarna rozproszone po polu należy zebrać, zemleć na mąkę, wymieszać z wodą i drożdżami, po czym wypiec w ogniu, tak też katechumeni potrzebują przejść okres trudu przygotowania przedchrzcielnego, aby zostać zanurzonymi w wodach chrztu i poprzez ogień Ducha Świętego uformować jedno ciało Chrystusa, to jest Kościół<sup>20</sup>.

Jednakże wraz z przełomem konstantyńskim, to znaczy wraz z uznaniem chrześcijaństwa za religię dominującą w państwie, instytucja katechumenatu się załamała. Jak zauważył Heribert Mühlen, „miejsce pełnego katechumenatu przeznaczonego dla nieochrzczonych zajęła edukacja dzieci już ochrzczonych”<sup>21</sup>. Podczas gdy wcześniej inicjacja poprzedzała sakramenty, po przełomie konstantyńskim celebrowanie sakramentu rozpoczynała wszystko, natomiast wprowadzenie w wiarę dokonywało się już po chrzcie w oparciu o rodzinę, szkołę i lekcje religii. Dziś sytuacja uległa odwróceniu. Jak stwierdził Benedykt XVI, wielu chrześcijan znajduje się na etapie katechumena i w związku z tym „musimy uwzględnić to na poważnie w naszym duszpasterstwie”<sup>22</sup>. W aktualnej sytuacji tradycyjne metody przekazu wiary, wypracowane w przeciągu stuleci, w oparciu o rodzinę, parafię i szkołę coraz bardziej tracą skuteczność, o ile już nie wyczerpały wszystkich swych możliwości. Wiele rodzin utraciło zdolność utrzymania swych dzieci w Kościele. Także w szkole przekazywanie wiary staje się sprawą coraz bardziej skomplikowaną. Duszpasterskie wysiłki podejmowane w parafii w wielu przypadkach nie mogą liczyć na żadne wsparcie ze strony tamtych środowisk.

---

<sup>19</sup> *Christifideles laici*, 61.

<sup>20</sup> Zob. Św. Augustyn, *Sermo* 227, 1: PL 38,1099.

<sup>21</sup> H. Mühlen, *Kirche wächst von innen. Weg zu einer glaubensgeschichtlich neuen Gestalt der Kirche. Neubestimmung des Verhältnisses von Kirche und Gesellschaft*, Paderborn 1996, s. 97.

<sup>22</sup> J. Ratzinger, *40 Jahre Konstitution über die Heilige Liturgie. Rückblick und Vorblick*, „Liturgisches Jahrbuch” 53 (2003), s. 218.

Pomimo tych trudności, to sakramenty, a nie ewangelizacja, nadal mają centralne znaczenie w naszym duszpasterstwie. Kościół będzie w stanie zaradzić sytuacji galopującej sekularyzacji tylko w przypadku, gdy tradycyjny sposób wtajemniczania w wiarę powróci do swej oryginalnej katechumenalnej postaci, opartej o priorytet przepowiadania. Według francuskiej socjolożki Danielle Hervieu-Leger, już tylko nieliczni katolicy zasilają kategorię wierzących praktykujących, zaś cała przeważająca reszta nie jest już chrześcijańska, co najwyżej aspiruje do bycia taką. Brak im elementarnego przekonania co do prawd wiary i zasad postępowania w zgodzie z Ewangelią. Podobni są raczej do poszukiwaczy powodów i argumentów, które by ich do tego skłoniły. Ich szansa stania się wierzącymi uczniami Chrystusa jest ściśle zależna od szczęścia napotkania w ich otoczeniu autentycznego chrześcijanina czy wspólnoty chrześcijańskiej.

Ta sytuacja wymaga od nas, aby w naszym działaniu – jak mówi kard. Walter Kasper – „przeważało duszpasterstwo słowa nad duszpasterstwem sakramentu”<sup>23</sup>. A to wymaga zmiany paradygmatu, to znaczy udzielanie sakramentów nie może być dłużej wiodącym elementem duszpasterstwa. Jego miejsce winien zająć duszpasterski priorytet ewangelizacji, skoncentrowany nie na zakładaniu z góry wiary w ludziach, a raczej na jej budzeniu<sup>24</sup>.

#### 4. Wymiary nowej ewangelizacji

Jak dzisiaj należy ewangelizować? Z ewangelicznych opisów nadania Kościołowi przez Jezusa mandatu misyjnego – czyli misyjnego ukierunkowania egzystencjalnego doświadczenia spotkania uczniów z Chrystusem zmartwychwstałym – wyłania się kilka istotnych elementów: chrześcijanie mają iść na cały świat, czynić z ludzi uczniów Zbawiciela, udzielać im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego, oraz uczyć ich wypełniania wszystkiego, co Jezus przykazywał. W związku z tym można wyróżnić cztery podstawowe wymiary misyjnej dynamiki Kościoła, w tym nowej ewangelizacji: wymiar misyjny, duszpasterski, liturgiczny oraz profetyczny. Są one ściśle ze sobą związane, bo opisują tę samą rzeczywistość przekazu wiary.

##### 4.1. Wymiar misyjny

Istotną cechą posłania uczniów na świat jest uniwersalność, i to w podwójnym znaczeniu. Ewangelia św. Mateusza zdaje się wyraźnie podkreślać, że powołanie misyjne dotyczy wszystkich wyznawców Chrystusa; wszyscy oni winni zachowywać się jak misjonarze. Ponadto uniwersalność tej misji podkreśla fakt, że jej adresatami są wszystkie narody, wszyscy mieszkańcy ziemi. Bóg chrześcijański nie jest Bogiem chrześcijan, ale wszystkich ludzi. Dlatego też ewangelizacja jest

---

<sup>23</sup> W. Kasper, *Wort und Sakrament*, w: tenże, *Glaube und Geschichte*, Mainz 1970, s. 310.

<sup>24</sup> Zob. tenże, *La Chiesa di Gesù Cristo. Scritti di ecclesiologia*, Brescia 2011, s. 196.

wskaznikiem żywotności wiary. Wierzącemu nie wolno pozostawać w miejscu. Powinien iść tam, gdzie go pośle Zmartwychwstały. Kościół misyjny nie może być Kościołem statycznym, dobrze urządzonym i wygodnie zainstalowanym na tym świecie. Osoby, które doświadczyły czegoś pięknego i ważnego nie potrzebują być specjalnie zachęcane czy stymulowane do opowiadania o tym. Z obfitości serca mówią usta (zob. Mt 12,34). Reakcja misyjna jest odpowiedzią na miłość zaznaną u Boga. Toteż ewangelizowanie jest kwestią miłości.

Do kogo najpierw jesteśmy posłani? Do ludzi, którzy nie wierzą w Boga, a mimo to szukają Go w głębi serca. Do nich dołącza ciągle wzrastająca liczba osób, którym świat religijny jest obcy, natomiast nie są im obce cierpienia i dylematy egzystencji: skąd się wziąłem? dokąd zmierzam? kim jestem? dlaczego muszę cierpieć? dlaczego muszę umrzeć? dlaczego się boję? Można powiedzieć, że poszukiwanie znaków świętości w świecie, coraz to dramatyczniej zsekularyzowanym i zdesakralizowanym, przybiera nieraz postać obsesji. To wielkie pole działania dla ewangelizacji. Im mocniej uczuciowo ludzie przywiązują się do środowisk, które w zamian oferują im nędzne, połowiczne, nieraz wręcz głupie rozwiązania, tym bardziej przekonująco brzmią słowa twórcy teatru absurdu Eugène Ionesco: „Przydałaby się jakaś super burza. Bo czym jest religijność bez świętości? Nic nam nie pozostaje, nic trwałego. Wszystko się chwieje. Potrzebujemy osiąść na jakiejś skale”<sup>25</sup>. Taką solidną skałę chrześcijanin znajduje nie w jakimś szeroko rozumianym, rozmytym sacrum, ale w konkretnej osobie – w Bogu żywym. Tymczasem ludzie żyją tak, jakby Boga nie było, albo też mają deistyczne wyobrażenie o Bogu, którego ani nie kochają, ani też się nie obawiają. Ewangelizacja sprawia, że ten odległy Bóg przybliża się, pokazuje swą twarz, objawia się i staje się żywo doświadczany przez osobę zapraszaną do uwierzenia.

#### 4.2. Wymiar duszpasterski

Wskazuje on na konieczność przeprowadzenia ludzi ze stanu obojętnych obserwatorów czy też klientów doczesnych dóbr duchowych do stanu uczniów. Podobnie postępował Jezus z ludźmi, którzy podążali za Nim z ciekawości bądź z bólu istnienia. Wówczas to, jak czytamy w Ewangelii św. Łukasza, Jezus przyciągał ich ku sobie poprzez modlitwę, najpierw swą własną, a potem tę, której ich nauczył.

Początkiem Kościoła była wytrwała modlitwa Zbawiciela. Także dziś poszukiwanie uczniów Jezusowi musi przechodzić poprzez wysiłek modlitwy. Nowa ewangelizacja wymaga odnowionej modlitwy: „Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało. Proście Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo” (Mt 9,37-38). Tylko wytrwała modlitwa pozwoli nam zdobyć świadomość, że to nie my pozyskujemy Panu nowych uczniów, ale że to sam Bóg ich szuka

---

<sup>25</sup> E. Ionesco, *Antidoti*, Milano 1988, s. 158n.

i powołuje, posługując się naszymi dobrymi, choć wątpliwymi chęciami. Zwracał na to uwagę kardynał Kasper, mówiąc, że skuteczność nowej ewangelizacji zależy będzie od tego, czy zdoła przeobrazić się w nową szkołę modlitwy<sup>26</sup>. Tylko widząc Kościół, który się modli, osoby objęte ewangelizacją nie poczują się przedmiotem indoktrynacji czy akwizycji. Głoszenie Chrystusa jest czynnością ludzi wolnych, odwołujących się do wolności innych. „Nie narzucamy nikomu naszej wiary. Podobny prozelityzm byłby zaprzeczeniem chrześcijaństwa. Wiara może rozwijać się jedynie w sposób wolny. I do ludzkiej wolności zwracamy się z zaproszeniem do otwarcia się na Boga, szukania Go i słuchania tego, co chce powiedzieć”<sup>27</sup>.

Celem misji Jezusa jest budowanie komunii ludzi z Bogiem oraz pomiędzy sobą. Nikt nie może stać się uczniem Zbawiciela w pojedynkę, ale zawsze wewnątrz Bożej rodziny, jaką Jezus powołał do istnienia i do której przynależą ci wszyscy, którzy decydują się iść za Nim. Tertulian pisał, że samotny chrześcijanin nie jest chrześcijaninem, bo wiara w Zmartwychwstałego wzrasta jedynie w łonie wspólnoty chrześcijańskiej. W każdym razie, ważnym celem nowej ewangelizacji jest pojawienie się talmidim – uczniów Chrystusa. „Bycie uczniem i misja to dwie strony tego samego medalu. Kiedy uczeń zakocha się w Chrystusie, nie będzie w stanie nie głosić światu, że tylko Tamten zbawia (por. Dz 4,12). Uczeń bowiem wie, że bez Chrystusa nie ma ani światła, ani nadziei, ani miłości, ani przyszłości”<sup>28</sup>.

### 4.3. Wymiar liturgiczny

Nakaz udzielania chrztu pochodzi od samego Zbawiciela. Nie możemy jednakże powracać – co wyżej uściłowalem wykazać – do praktyki udzielania chrztu w konwencji duszpasterstwa masowego, tak odległej od praktyki Kościoła pierwszych wieków. Chrztost stanowił tam liturgiczne i sakramentalne zwieńczenie długiego przygotowania, obejmującego proces nawrócenia i oczyszczenia, znajdujący swój wyraz w gotowości katechumena (osoby przygotowującej się do przyjęcia chrztu) do świadomego wyrzeczenia się szatana i jego dzieł. Wiemy z doświadczenia Kościoła jerozolimskiego, że kandydat do chrztu u wejścia do kościoła zwracał się w kierunku zachodnim, aby czterokrotnie wyrzec się związków z diabłem i dotychczasowymi złymi czynami. Następnie odwracał się ku wschodowi, wyznając swą wiarę w Boga Ojca, w Syna Bożego i w Ducha Świętego. To przekierowanie z zachodu na wschód było liturgiczną ekspresją

<sup>26</sup> Zob. W. Kasper, *Neue Evangelisierung als theologische, pastorale und geistliche Herausforderung*, w: tenże, *Das Evangelium Jesu Christi (Gesammelte Schriften V)*, Freiburg i. Br. 2009, s. 289.

<sup>27</sup> Benedykt XVI, *Homilia podczas mszy św. w München-Riem (10 września 2006 r.)*, w: *Insegnamenti di Benedetto XVI*, II/2, Città del Vaticano 2007, s. 234.

<sup>28</sup> Benedykt XVI, *Punti fermi di un programma pastorale calato nell'oggi e proiettato verso il domani*, w: *Insegnamenti di Benedetto XVI*, III/1, Città del Vaticano 2008, s. 861.

tego, czym jest nawrócenie: przemianą własnego życia i odnalezieniem nowego zorientowania ku światłu żyjącego Zwycięzcy śmierci. Chrzt łączył się zatem z radykalnym przełomem w życiu.

Wszystko to oznacza, że nowa ewangelizacja potrzebuje zasymilowania formy wczesnochrześcijańskiego katechumenatu, gwarantującego człowiekowi warunki powolnego dojrzewania w nim tej postaci działania Chrystusa, którą nazywamy nowym człowieczeństwem. Sakramentalnym wyrazem tego jest wylonienie się z wód chrztu, bycie zrodzonym do nowego sposobu życia w tajemnicy paschalnej Chrystusa. Ponadto, w nowej ewangelizacji można przepowiadać i oczekiwać nawrócenia tylko wówczas, gdy Kościół z bezkształtnej masy anonimowego tłumu przemieni się w postać gościnnej, życzliwej wspólnoty, która jak matka używa swego łona, aby nowy chrześcijanin mógł wzrastać i nabierać cech dojrzałości. Nie da się ewangelizować tylko słowami. „Ewangelia stwarza życie, stwarza wspólnotę w drodze. Nawrócenie o charakterze indywidualnym pozbawione jest treści”<sup>29</sup> – tłumaczył kardynał Ratzinger.

Warto dodać jeszcze jeden szczegół: nowa ewangelizacja, jeśli ma być drogą wtajemniczenia w życie z Bogiem, potrzebuje mistagogii. W pierwotnym katechumenacie rozróżniano katechezę dogmatyczną oraz katechezę mistagogiczną. Pierwsza była stosowana przed chrztem i wprowadzała w treść wiary chrześcijańskiej. Niewiele mówiło się o znakach sakramentalnych i samej liturgii. To działo się po Wigilii Paschalnej, a więc w okresie zwieńczenia całego wysiłku inicjacji w wiarę. Był to czas mistagogii, czyli wyjaśniania nowoochrzczonym znaczenia i egzystencjalnego sensu czynności liturgicznych dopiero co przeżytych. Słynny niemiecki liturgista Michael Kunzler wyjaśnia: „Starano się objaśnić święte znaki, zastosowane w odniesieniu do słuchaczy, lecz w taki sposób, aby objaśnienia te odpowiadały nieustannym i żywo wyrażanym przez tamtych przejawom radości z zaznanych cudów. Tylko w taki sposób święte obrzędy mogły być przyswajane jako rodzaj duchowego przeżycia. Po takich mistagogicznych wyjaśnieniach dla nowoochrzczonych sam chrzt, jak i pierwsza sprawowana eucharystia stawały się czymś drogim i bliskim. Na własnej skórze doświadczali oni w tychże świętych czynnościach zbawczego działania samego Boga”<sup>30</sup>. Grecki teolog Nissiotis dodaje: „Nie może istnieć żaden wysiłek misyjny bez liturgicznej skuteczności”<sup>31</sup>.

Eucharystia, jak naucza Sobór Watykański II, zakłada w uczestnikach wiarę (por. KL 59). W związku z tym, dla potrzeb nowej ewangelizacji i w zgodzie

---

<sup>29</sup> J. Ratzinger, *La nuova evangelizzazione*, w: A. Russo, G. Coffele (red.), *Divinarum rerum notitia. La teologia tra filosofia e storia. Studi in onore del Cardinale Walter Kasper*, Roma 2001, s. 510.

<sup>30</sup> M. Kunzler, *Liturgie sein. Entwurf einer Ars celebrandi*, Paderborn 2007, s. 10.

<sup>31</sup> N. Nissiotis, *Die Theologie der Ostkirche im ökumenischen Dialog – Kirche und Welt in orthodoxer Sicht*, Stuttgart 1968, s. 113.

z logiką inicjacyjną, należałoby poszerzyć zakres działań liturgicznych Kościoła o celebracje typu prekatechumenalnego czy katechumenalnego w postaci liturgii słowa Bożego, aby – jak zwrócili na to uwagę biskupi niemieccy – nie potrzeba było odpowiadać na wszystkie oczekiwania i zapotrzebowania religijne wiernych wyłącznie sakramentami<sup>32</sup>. Konieczne wydaje się zatem przywrócenie na potrzeby nowej ewangelizacji wczesnochrześcijańskiej praktyki disciplina arcani, zgodnie z którą katechumeni brali udział we wspólnych celebracjach słowa Bożego i w liturgii słowa podczas Eucharystii, a opuszczali wspólnotę eucharystyczną i wychodzili z kościoła, gdy rozpoczynała się część sakramentalna mszy świętej, podczas której śpiewano Credo oraz składano ofiarę eucharystyczną. Powrót do tradycji disciplina arcani może być wyraźnym przesłaniem dla świata, że Kościół żyje tajemnicą obcowania ze zmartwychwstałym Chrystusem.

Istnieje opowiadanie o księciu Włodzimierzu Kijowskim, który poszukiwał odpowiedniej religii dla swego państwa. Zwrócił się do żydów i do muzułmanów, lecz nie odnajdywał tego, czego oczekiwał. Swych posłańców wysłał też do Konstantynopola. Ci zostali zaproszeni do udziału w uroczystej Eucharystii sprawowanej przez chrześcijan w bazylice Hagia Sofia. Po powrocie powiedzieli do władcy: „Zostaliśmy przyjęci przez Greków i zaprowadzeni do miejsca, gdzie czczą swego Boga. Nie wiemy, czy byliśmy w niebie czy na ziemi. Ale zobaczyliśmy, że Bóg przebywa tam z ludźmi”<sup>33</sup>.

#### 4.4. Wymiar profetyczny

Sercem ewangelizacji jest Ewangelia. Jej przesłanie nie zawsze jest dla ludzi wygodne. Zawiera jednak w swym orędziu o Chrystusie, Synu Bożym, klucz do poznania prawdy, a więc i do autentycznej radości. Jest zatem absolutnie konieczne, aby współczesny człowiek, spotykając się z wiarą Kościoła, spotkał się z Ewangelią, bo tylko ona może mu zagwarantować prawdziwą wolność i radość. Nawet jeśli miałyby się to wiązać z porażkami i odrzuceniem. Podobnie jak Jezus w Kafarnaum, gdy przekazywał ludziom całą prawdę o spożywaniu jego Ciała i Krwi, to liczył się z tym, że straci na popularności i zostanie przez wielu swych zwolenników opuszczony. Niemniej, nie czynił niczego, aby ich zatrzymać przy sobie za wszelką cenę (por. J 6,67). Jego uczniowie szybko zdali sobie sprawę z tego, że nie ma innej drogi, nawet jeśli słowa Jezusa wydają się czasami twarde i wymagające.

W dziele ewangelizacji absolutnym priorytetem jest przepowiadanie Ewangelii. Św. Franciszek i św. Dominik głosili Dobrą Nowinę bez zamiaru zakładania nowego zgromadzenia zakonnego, ale z potrzeby odnowienia Kościoła.

<sup>32</sup> Zob. Die Deutschen Bischöfe, Pastoralkommission 12, *Sakramentpastoral im Wandel*, Freiburg i. Br. 1991.

<sup>33</sup> P.B.I. Bilaniuk, *The Apostolic Origin of the Ukrainian Church*, Toronto 1988.

Nie tylko ją głosili, ale i starali się dosłownie nią żyć. Św. Karol Boromeusz, po objęciu biskupstwa w Mediolanie, wnet zdał sobie sprawę, że powodem poważnego kryzysu wśród duchowieństwa jest niechęć bądź niezdolność do głoszenia Chrystusa. „Najważniejszą powinnością biskupów i księży – mówił – jest bycie świadkiem, głoszenie tajemnic Chrystusa i przepowiadanie Ewangelii wszelkiemu stworzeniu”<sup>34</sup>.

Dobrzy głosiciele słowa Bożego jednocześnie muszą być dobrymi jego słuchaczami, stawiając się w pierwszym rzędzie w roli uczniów. Hugo od św. Wiktora przekonywał, że ewangelizatorzy nie powinni zachowywać się jak specjaliści od gramatyki, którzy nie znają się nawet na alfabcie; że nie mogą poznawać słowa Boga jedynie przez ciekawość, ale winni karmić się nim i przyjmować w siebie, aż stanie się ono w nich słowem osobistym. Tylko takim sposobem będą w stanie podarować je innym. Świetlanym przykładem takiego podejścia do ewangelizacji jest Dziewica Maryja, która zanim dała światu Chrystusa, sama poddała się działaniu Słowa. A nawet po urodzeniu Jezusa, nadal w sercu rozmyślała nad każdym słowem przyjmowanym od Boga. Tylko ten, kto sam został zewangelizowany, może ewangelizować innych.

## 5. Nie ma alternatywy

Nowa ewangelizacja nie znosi filozofii sukcesu i wydajności. Jezus wyjaśnił to w przypowieści o ziarnku gorczycy, z którego powoli, przy odrobinie cierpliwości i wytrwałości, wyrasta wielkie drzewo. W naszym duszpasterskim działaniu zbyt często ulegamy nerwicy zapotrzebowania na oglądanie od razu wielkich drzew, okazałych efektów naszych starań. Pożądanie sukcesu nieraz powoduje, że mylimy troskę o osoby z troską o statystyki. Ziarno gorczycy potrzebuje czasu na wzrost i sprzyjających warunków, a siewca opanowania sztuki oczekiwania na dojrzały owoc. Tego wymaga dobro osoby pokochanej przez Boga.

Dzisiaj po dwóch tysiącach lat wciąż znajdujemy się na przedłużeniu tamtego wydarzenia z Nazaretu, podczas którego pewna młoda dziewczyna hebrajska usłyszała od Bożego posłańca: „Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga” (Łk 1,30). I to przesłanie okazało się dla Niej brzemienne w skutkach. Radość tamtego zdarzenia nabiera w Kościele siły sprawczej do przekazywania innym życia, jakiego samemu zaznało się poprzez spotkanie z osobą już zdobytą i posłaną przez Boga. O radości tej można mówić jako najgłębszym dynamizmie ewangelizacji. „Dziś – jak przekonuje kardynał Kurt Koch – nie dokonuje się ona poprzez produkcję zwałów zadrukowanego papieru, ani nawet przez media. Skutecznym środkiem promieniowania Boga na świat są chrześcijanie, którzy

---

<sup>34</sup> G. Alberigo, *Il grande Borromeo, tra storia e fede*, Milano 1984, s. 172.

w sposób wiarygodny żyją własną wiarą, nadając tym samym Ewangelii ludzką, konkretną twarz<sup>35</sup>.

Podejmowanie przez Kościół trudu ewangelizowania współczesnych sobie pokoleń w każdej epoce stanowi wyznacznik jego identyfikacji. Wszak istota Kościoła streszcza się w jego akcie założycielskim, wyrażonym wolą zmartwychwstałego Pana: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28,19-20). Sprzeniewierzenie się temu wewnętrznemu nakazowi, bądź poddawanie w wątpliwość jego aktualności łączyłoby się nieodmiennie z odcięciem się od dynamizmu paschalnego tryumfu Chrystusa. Kościół z natury jest misyjny. Inną wersją bycia Kościołem nikt już nie jest zainteresowany. Wezwanie do nowej ewangelizacji nie oznacza refleksji nad perspektywami kolejnych alternatywnych akcji duszpasterskich. Jest ono dla Kościoła wyborem między misją a dymisją.

### **Riassunto**

I cambiamenti moderni del mondo pongono la Chiesa davanti a un'alternativa fondamentale, che in termini un po' paradossali può essere così formulata: la Chiesa deve e vuole rassegnarsi alla progressiva perdita di importanza del cristianesimo nell'odierna opinione pubblica e amministrare solo i rimasugli di una chiesa di popolo, oppure essa è convinta del fatto che il vangelo, che le è stato affidato, è talmente vitale da saper rispondere alle più intime aspettative della gente di oggi, rendendola di nuovo salvata e trasformata nell'amore eterno di un Dio da tanto dimenticato e in molti casi completamente sconosciuto? La Chiesa non può più continuare a presupporre che le persone già sappiano che cosa significa essere cristiani. Nelle società occidentali non possiamo più chiudere gli occhi di fronte alle sfide di una situazione missionaria: bisogna predicare francamente il kèrigma del Cristo morto e risorto e tornar a riscoprire il genio pastorale dell'iniziazione cristiana. La nuova evangelizzazione in primo luogo deve assumere la forma del catecumenato in cui la Chiesa si presenta come comunità viva e luogo di un nuovo stile di vita, come un processo d'iniziazione alla vita con Dio vivo. Il porsi al servizio dell'evangelizzazione di questo mondo presuppone l'autoevangelizzazione della Chiesa e del singolo cristiano. Infatti, come dice il papa Benedetto XVI, una gran parte dei cristiani si trova oggi „nello stato del catecumenato” e quindi „dobbiamo finalmente prendere in modo serio questo fatto nella pastorale”.

---

<sup>35</sup> K. Koch, *Missione o di-missione della chiesa...*, s. 116.